



## **Problem usprawiedliwienia osobistej i narodowej winy za zbrodnie reżimu hitlerowskiego w perspektywie *Bilansu Melity Maschmann i Dziecka Hitlera Alfonsa Hecka***

The Problem of Justifying Personal and National Guilt for the Crimes of the Nazi Regime in the Light of Melita Maschmann's *Bilans* and Alfons Heck's *Hitler's Child*

PIOTR SZUŁCZYŃSKI

e-mail: pioszu1@st.amu.edu.pl

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0009-0000-8273-9949

**ABSTRACT:** The article is an attempt to comparatively analyze the memories of two former Hitler Youth activists—Alfons Heck and Melita Maschmann in relation to the issue of personal and national guilt for the crimes of the Nazi regime. The author examines how the multi-stage indoctrination to which the youth in the Third Reich was subjected led to complete devotion to Adolf Hitler and acceptance of the principles of National Socialist ideology. The review compares different ways of justifying guilt: from unwavering faith in Goebbels' propaganda, through attempts to deny facts during Allied interrogations, to a clash with the brutal truth about Nazi responsibility for the Holocaust. The analysis highlights the authors' different attitudes toward their own past: Heck's relatively quick acceptance of it, marked by sincere remorse, and Maschmann's suppression of remorse, explaining it as "innocent suffering." The text emphasizes the tragedy of the situation of German youth, who, after the fall of the Nazi system, had to find themselves in a new reality and live with the burden of responsibility for Nazi crimes.

**KEYWORDS:** Hitler Youth, national guilt, indoctrination, Alfons Heck, Melita Maschmann.

**STRESZCZENIE:** Artykuł stanowi próbę analizy porównawczej wspomnień dwojga byłych działaczy Hitlerjugend — Alfonsa Hecka i Melity Maschmann w odniesieniu do problematyki winy osobistej i narodowej za zbrodnie reżimu nazistowskiego. Autor bada jak wieloetapowa indoktrynacja, której poddawana była młodzież w III Rzeszy prowadziła do całkowitego odda-



© 2025. The Author(s). Published by Adam Mickiewicz University in Poznań, 2026. Open Access article, distributed under the terms of the Creative Commons license (CC BY-SA 4.0) Attribution-ShareAlike 4.0 International (<https://creativecommons.org/licenses/by-sa/4.0/>).

\*Artykuł nadesłany: 01.12.2024; nadesłany po poprawkach: 07.05.2026; zaakceptowany: 11.05.2026.

nia Adolfowi Hitlerowi oraz akceptacji zasad narodowosocjalistycznej ideologii. W recenzji porównywane są odmienne sposoby usprawiedliwiania winy: od niezachwianej wiary w głoszoną przez Goebbelsa propagandę, przez próby wypierania faktów podczas przesłuchań aliantów, aż po zderzenie z brutalną prawdą o nazistowskiej odpowiedzialności za Holokaust. Analiza uwypukla odmienne postawy autorów w zderzeniu z własną przeszłością: stosunkowo szybko zaakceptowanie jej przez Hecka ze szczerą skruchą i tłumienie wyrzutów sumienia przez Maschmann, tłumaczącej się „niezawinionym cierpieniem”. Tekst podkreśla tragizm sytuacji młodzieży niemieckiej, która po upadku systemu nazistowskiego musiała odnaleźć się w nowej rzeczywistości i żyć z ciężarem odpowiedzialności za zbrodnie hitlerowskie.

SŁOWA KLUCZE: Hitlerjugend, wina narodowa, indoktrynacja, Alfons Heck, Melita Maschmann.

Autorzy recenzowanych książek w czasach swojej młodości byli aktywnymi działaczami nazistowskiej organizacji młodzieżowej — Hitlerjugend — kierowanej przez Baldura von Schiracha i — nieco później — przez Artura Axmanna. Alfons Heck, podobnie jak wszyscy młodzieńcy po przejściu władzy przez narodowych socjalistów musiał dołączyć wprawdzie do Jungvolku, a po ukończeniu 14. roku życia do Hitlerjugend. Zgłosił się do elitarnego Flieger Hitlerjugend i został pilotem Luftwaffe. Ciągła indoktrynacja nauczyła go, iż największą chwałą dla obywatela III Rzeszy jest bohaterska śmierć z ręki wroga ojczystego kraju podczas obrony świętej ziemi niemieckiej. Swoją wspinaczkę po szczeblach nazistowskiej władzy opisał w uderzająco szczerej relacji *A Child of Hitler. Germany in the days when God wore a swastika*, a w polskiej wersji *Dziecko Hitlera. Moja młodość wśród nazistów*. Recenzowana praca znakomicie ukazuje, jak wyglądało życie w czasach Hitlera, kim byli członkowie Hitlerjugend, w co wierzyli i jakich dokonywali wyborów.

Autorka Melita Maschmann była z kolei zaangażowaną działaczką Hitlerjugend na terenie Poznania. Od listopada 1939 roku do roku 1944 uczestniczyła w germanizowaniu tzw. Kraju Warty, pracując jako dziennikarka i pomagając w tworzeniu hitlerowskiej organizacji młodzieżowej wśród tamtejszych Niemców. Za swoją działalność w Hitlerjugend została po wojnie skazana na pobyt w więzieniu i wielomiesięczne internowanie. Jej relacja — w wersji oryginalnej pt. *Fazit*, bez podtytułu — spisana w formie listów do przyjaciółki — wywołała gwałtowne reakcje po publikacji i ożywione dyskusje na temat prawdziwości skruchy autorki. To właśnie podejście do usprawiedliwiania własnej i narodowej winy za krzywdy wyrządzone światu przez hitlerowski reżim będzie głównym wątkiem recenzji, w której zestawię ze sobą perspektywy postrzegania osobistych i zbiorowych win dwóch aktywnych zwolenników nazizmu na etapie ich młodzieńczego życia.

Melita Maschmann, Alfons Heck oraz miliony dziewcząt i chłopców zostało zwiedzionych przez Adolfa Hitlera. Dla uważających się za skrzywdzonych traktatem wersalskim Niemców jawił się on jak zesłany przez Opatrzność

zbawca narodu, który przywróci chwałę i potęgę dawnego państwa i zjednoczy cały świat pod przewodnictwem „Tysiącletniej Rzeszy”. Młodzież miała odgrywać kluczową rolę w tej misji. Jak wspomina Heck: „Staliśmy się po prostu instrumentami w rękach niezrównanego mistrza”<sup>1</sup>. Hitler widział w młodzieży przyszłość Niemiec, krew, która płynąć będzie w żyłach najpotężniejszego państwa na świecie. Maschmann także uległa ślepej fascynacji osobą kanclerza, wierząc, że razem z innymi członkami Hitlerjugend stanowi podstawę wzniesienia dla III Rzeszy solidnego fundamentu, na którym będzie trwać przez kolejne dziesięciolecia.<sup>2</sup> Nawet wtedy, gdy klęska Niemiec była już oczywista, oboje powtarzali sobie, iż muszą walczyć o Niemcy aż do brasku<sup>3</sup> i są przyszłością narodu.<sup>4</sup> Zakrojona na ogromną skalę indoktrynacja, której zostali poddani, nie pozwalała im wierzyć w nic innego niż ostateczne zwycięstwo Niemiec.

To właśnie niezachwiana wiara w Rzeszę Wielkoniemiecką i jej tysiącletnią egzystencję połączona z przekonaniem, iż podejmowane przez nich działania są jak najbardziej słuszne sprawiła, że Heck i Maschmann nie mogli z początku oceniać krytycznie posunięć wielkiego przywódcy. Oboje uważali, iż atak Hitlera na Polskę miał jak najbardziej racjonalne podłoże oraz, że to, co spotyka obywateli Rzeczypospolitej, jest wynikiem ich własnych — haniebnych w oczach Niemców — działań. Oczywiście oba stanowiska uzasadnione są działaniami propagandowymi rządu III Rzeszy i zręczną manipulacją informacyjną dr. Josepha Goebbelsa. Jak wspomina Alfons Heck:

Słoneczne lato 1939 niosące ze sobą obietnice beztróskiego życia skończyło się pierwszego września [ . . . ] Z kuchni na dole dobiegał dźwięk radia, nigdy niewłączonego tak wcześniej. Raptem rozległa się fanfara zapowiadająca w *Deutschlandsender*, ogólnoniemieckiej stacji radiowej, *Sondermeldung*, wiadomości specjalne. Zapytałem matki: „Co się dzieje?”. Zobaczyłem w jej oczach łzy, kiedy odparła zduszonym głosem: „Nasze wojska wkroczyły do Polski. Wojna”. Wtedy stwierdziłem: „Najwyższy czas. Polaczki zbyt długo pomiatali naszymi”.<sup>5</sup>

Ślepa wiara w słuszność poczynań kanclerza Rzeszy i całkowite oddanie sprawie niemieckiej, graniczące wręcz z fanatyzmem, nie pozwalały przyszłemu dowódcy Hitlerjugend na krytyczne przeanalizowanie faktów. Atak

<sup>1</sup> A. Heck, *Dziecko Hitlera. Moja młodość wśród nazistów*, przeł. J. Spolny, Replika, Poznań 2020, s. 50.

<sup>2</sup> *Bilans. Moje życie w Hitlerjugend. Bez usprawiedliwienia*, przeł. A. Krzemińska, Miłki, Kraków 2005, s. 46.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 54.

<sup>4</sup> A. Heck, *op. cit.*, s. 48.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 69.

na Polskę został przedstawiony w świetle nazistowskiej propagandy jako obrona uciskanej ludności niemieckiej. Mistyfikacja okrucieństwa Polaków miała służyć Hitlerowi jako główny powód rozpoczęcia kampanii wojennej przeciwko Rzeczypospolitej i rozprawienia się z nią w jak najszybszym tempie. Działania te były więc całkowicie „usprawiedliwione”.

Melita Maschmann również całkowicie wierzyła w słuszność działań niemieckiego przywódcy. Zdziesiątkrotniona przez niemiecką propagandę liczba ofiar „bydgoskiej krwawej niedzieli”, w czasie której brutalnie zamordowanych zostało nie sześćdziesiąt, a sześć tysięcy folksdojców stanowiła w oczach działaczki Hitlerjugend wystarczające uzasadnienie zbrojnej interwencji.<sup>6</sup> W pamięci Melity utrwaliło się przekonanie, iż dopiero dotarcie wiadomości o „bydgoskiej krwawej niedzieli” do Berlina było głównym impulsem do podjęcia działań militarnych przeciwko Rzeczypospolitej. W rzeczywistości wydarzenia te sunęły odwrotną koleją, lecz nieprawdziwa — wiele bardziej brutalniejsza wersja — której Maschmann trzymała się jeszcze przez kolejne kilka miesięcy była swoistą „maścią na rany” i zdecydowanie skuteczniej uciszała wyrzuty sumienia zarówno członkini Hitlerjugend, jak i narodu niemieckiego.

Podstawowym aspektem mającym zapewnić przetrwanie narodu niemieckiego w przyszłości miała być „przestrzeń życiowa”. Jej poszerzanie poza granice Rzeszy miało stanowić bastion dla powiększającej się liczby ludności i terytorium dominacji rasy aryjskiej predestynowanej przez Hitlera w *Mein Kampf* do panowania nad globem. Pierwsze podjęte w tym kierunku kroki na arenie międzynarodowej przez Hitlera nie wzbudziły większego sprzeciwu — ani Francja, ani Wielka Brytania nie zareagowały odpowiednio na wkroczenie niemieckich żołnierzy do tego okupowanego regionu bez utrudnień. Jego kolejne kroki — przykłady zatrważającej w skutkach polityki *appeasementu* — kryzys sudecki, zajęcie Czechosłowacji i aneksja Austrii tylko utwierdziły Führera w przekonaniu o możliwości bezkarnego zaatakowania państwa polskiego.<sup>7</sup> Działaniom tym przyglądał się Alfons Heck, doskonale wiedzący, do czego zmierza niemiecki kanclerz, który jako zręczny polityk znalazł sposoby na usprawiedliwienie tych „bezkrwawych zwycięstw”.

Melita Maschmann wierzyła, że swoją pracą w Kraju Warty także przyczynia się do „zdobywania” tego terytorium dla narodu niemieckiego i kultury niemieckiej. Wspomina, iż praca sprawiała jej ogromną radość, usprawiedliwiając się rolą jednej z wielu „krzewicielek kultury”, którą razem z innymi członkiniami Hitlerjugend przynosiły na ten „zapolaczony”, a co za tym idzie

<sup>6</sup> M. Maschmann, *op. cit.*, s. 84.

<sup>7</sup> A. Heck, *op. cit.*, s. 20.

— zacofany — kawałek ziemi.<sup>8</sup> Napawały się ideą spełniania kulturowej misji, którą wyznaczył im Adolf Hitler — ich największy autorytet.

Oboje młodych wyznawców narodowego socjalizmu zostało schwytyanych i aresztowanych przez amerykańskie wojska. Melita Maschmann została przesłuchana przez amerykańskiego oficera, któremu wyjawiała, iż piastowała stanowisko führungsihrerki Służby Pracy. Jednak próba przemilczenia własnej działalności w *Reichjugendfuhrung* czy przeinaczania faktów przez Melitę i jej koleżanki była za każdym razem bezwzględnie demaskowana przez oficera, który miał zdjęcia świadczące o podejmowanych przez działaczki Hitlerjugend działaniach. Jakkolwiek więc próba ich usprawiedliwienia przed Amerykaninem na nic się nie zdawała. Wszystkie cztery dziewczyny poczuły wręcz ulgę, wiedząc, iż nie muszą już tłumaczyć się ze słuszności własnych działań i bronić jedynej, niezaprzeczalnej nazistowskiej wizji świata.<sup>9</sup>

Alfons Heck natomiast po odnalezieniu przez Amerykanów ani myślał kłamać, czy przeinaczać informacje, o które był wypytywany. Nie został wprawdzie zapytany bezpośrednio przez żołnierza amerykańskiego o oficera stopień i bał się wspominać o Hitlerjugend, jednak wiedział, iż kłamanie w celu odciążenia wyrzutów sumienia jest w tej sytuacji bezcelowe. Zdawał sobie sprawę ze stosunku porucznika Smitha do nazistów, dla którego „słowo honoru niemieckiego oficera”<sup>10</sup> było tylko nic nieznaczącym zlepkiem liter, sformułowaniem, które w ustach schwytanego przez wojska członka koalicji antyhitlerowskiej fanatycznego nazisty nie miało żadnej wartości. Amerykanie doskonale wiedzieli, jakim krajem stały się Niemcy pod rządami Hitlera, który omotał miliony młodych ludzi wizją „świetlanej przyszłości”.

Jednym z najistotniejszych aspektów odróżniających postawy Alfonsa Hecka i Melity Maschmann był sposób, w jaki usprawiedliwiali oni stosunek Niemców — Aryjczyków, ludności „wyższej rasowo” — do Słowian, Żydów i wrogów Trzeciej Rzeszy, których Hitler na kartach *Mein Kampf* przeznaczył do stopniowej eksterminacji. Byli to niezdolni do tworzenia kultury „podludzie”, których miejsce — również po masowych przesiedleniach — mieli zająć ludzie „czystej krwi”, mający utrzymać witalność i siłę niemieckiego *Volku* i zapewnić cenną substancję rasową dla wielu przyszłych pokoleń. Musieli również zadbać o przestrzeń życiową i jej odpowiednie — zgodnie z wolą Führera — zagospodarowanie.

Działaczka Hitlerjugend wspominała o swoim stosunku do znajdujących się w obozach Żydów. Przerzała ją nędza żebrzących o jedzenie dzieci. Prze-

<sup>8</sup> M. Maschmann, *op. cit.*, s. 98.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 228.

<sup>10</sup> A. Heck, *op. cit.*, s. 308.

cież jeszcze kilkanaście lat wcześniej sama była tylko tą „niewinną duszą”. Zdawała sobie jednak sprawę z powierzonej misji i jej wagi dla narodowo-socjalistycznego państwa. Za wszelką cenę tłumiła w sobie ludzkie odruchy i współczucie dla cierpiących. Jak sama przyznaje:

Stopniowo jednak nauczyłam się w takich sytuacjach szybko i radykalnie tłumić swoje „prywatne uczucia”. To jest straszne — mówiłam do siebie — ale wypędzenie Żydów należy do tych przykrych rzeczy, które musimy wziąć na siebie, jeśli Kraj Warty ma stać się niemiecki.<sup>11</sup>

Kiedy Alfons Heck w 1945 roku znalazł się pod francuską kuratelą, musiał przełknąć gorzki smak porażki „Tysiącletniej Rzeszy” i stanąć przed komisją denazyfikacyjną, która po pewnych wahaniach skazała młodzieńca na dwa lata ograniczenia w poruszaniu się wyłącznie do granic miasta Wittlich, obejmujący półroczny okres zakaz wstępu do szkoły po jej uruchomieniu i miesiąc wyczerpujących robót w zajętych przez wojska francuskie koszarach. To właśnie one były dla niego najtrudniejsze. Doskonale zdawał sobie sprawę z krzywd wyrządzonych tak licznej rzeszy osób przez niego samego i Niemców, a nieraz jeszcze dosadniej przypominali mu o tym francuscy żołnierze, wymierzając kilka kopniaków „nazistowskiej bestii”.<sup>12</sup> Najokropniejszą pracą było dla niego odkopywanie ogromnego grobu francuskich jeńców wojennych, którzy padli ofiarami bombowego nalotu. Kilkukrotnie zdarzało mu się wymiotować, widząc rozkładające się ludzkie ciała i czując ich odpychający fetor.<sup>13</sup> Wiedział, że nie znajdzie wytłumaczenia dla skutków tych okrutnych działań.

W obliczu osądzenia przez izbę orzekającą o winie młodych führungerek, Melita Maschmann gdyby zaszła taka konieczność, posłużyłaby się kłamstwami w celu usprawiedliwienia swojego stanowiska. Z początku ślepo przekonana o własnych racjach, teraz jednak wiedziała, iż ciągłe mówienie nieprawdy nie przyniesie jej i jej koleżankom żadnych korzyści. W taki sposób tylko utwierdziłaby sędziów o swojej winie. Samo postępowanie trwało dziewięć godzin. W tym czasie Maschmann zrozumiała, że sędziowie nie będą łaskawsi i poczują — podobnie jak oni — wstyd, iż cywilizowany naród, otumaniony nacjonalistycznymi hasłami chciał zakryć swoimi „skrzydłami” cały kontynent.<sup>14</sup> Jeszcze jakiś czas po zakończeniu procesu żyła w poczuciu niesprawiedliwości — przekonana, iż „zwycięska demokracja” wydała na nią wyrok i uwięziła jako przestępcę. Cały czas usprawiedliwiała siebie i swoje

---

<sup>11</sup> M. Maschmann, *op. cit.*, s. 110.

<sup>12</sup> A. Heck, *op. cit.*, s. 325.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 325.

<sup>14</sup> M. Maschmann, *op. cit.*, s. 240.

działania: „To inni się winni. Ty jesteś bez skazy. Nie tylko bez skazy, ale i w aurze niezawinionego cierpienia.”<sup>15</sup>

Alfons Heck z kolei nie szukał wymówek dla swoich działań i młodzieńczej fascynacji hitleryzmem. Gdy kapitan odczytał kilka zdań z kartki papieru, które przesądzały o winie jego i innych członków Hitlerjugend, skazując tym samym na egzekucję za zbrodnie nazistowskie popełnione we Francji, z początku nie mógł uwierzyć w potwierdzenie się najgorszego możliwego scenariusza wynikającego ze schwytania przez aliantów. Jednak wkrótce wraz ze swoimi kolegami uświadomił sobie bolesne konsekwencje ślepego zapatrzenia w wodza i wypełniania jego woli.

Raptem narodziła się z tego nienawiść nie do Francuzów, ale do Hitlera. Doskonale wiedziałem, że zwykle rozstrzeliwaliśmy pięćdziesięciu Francuzów za jednego zabitego niemieckiego oficera. Było dla nas jasne, że umrzemy, bo jakiś Niemiec załatwił Francuza. To mieściło mi się w głowie. Ale pierwszy raz poczułem się zdradzony przez człowieka, który stał się dla mnie bogiem.<sup>16</sup>

Młodzieńcze zafascynowanie narodowym socjalizmem i wiara w Hitlera — choć, jak potem zdradził mu jeden z sierżantów nieskutkującą karą śmierci, która była tylko podłym żartem oficera — w tamtym momencie sprawiły, że po raz pierwszy poczuł, że „z całym zapalem padł ofiarą Hitlera”<sup>17</sup>.

Ostatnim aspektem, który warto nakreślić w kontekście obydwu członków Hitlerjugend był ich stosunek do prawdziwości wydarzenia Holocaustu i całej hitlerowskiej maszyny śmierci w postaci obozów koncentracyjnych i obozów zagłady. Oglądający filmy dokumentalne na ten temat Alfons Heck ani na chwilę nie uwierzył w prawdziwość tego masowego mordu. „Góry wynędzniałych ciał wywierały skutek odwrotny do zamierzonego przez zwycięzców — uważaliśmy je za podróbki, przygotowane do oskarżenia wszystkich Niemców.”<sup>18</sup> Francuzi reagowali na to gniewem i okładali młodzieńców kolbami karabinów. Dopiero po latach Heck był w stanie dopuścić do siebie prawdę na temat zagłady Żydów oraz niemieckiej odpowiedzialności i winie za zgładzenie sześciu milionów ludzi, którzy dokonywali żywota w imię zbrodniczej ideologii Adolfa Hitlera. Wtedy wina niemiecka stała się dla niego oczywistością i nie dążył już do usprawiedliwienia swojego „zhańbionego traktatem wersalskim” narodu.

Melita Manschmann jeszcze długi czas po wojnie prezentowała podobne stanowisko, co Alfons Heck. Jednak jej rozliczenie z Holocaustem nastąpiło

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 268.

<sup>16</sup> A. Heck, *op. cit.*, s. 321.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 328.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 326.

pod wpływem uświadomienia sobie tego, jak strasznie została wykorzystana w „słusznej sprawie”, co wmawiali jej nauczyciele i znajomi z hitlerowskiej organizacji młodzieżowej. Szybciej niż Heck dostrzegła, że za fasadą wizji Tysiącletniej Rzeszy, kryły się ambicje Hitlera, których spełnić nie mogliby nawet najbardziej oddani żołnierze jego idei. Mimo dostrzeżenia, z jakimi skutkami Hitler zawładnął umysłami młodzieży i ludzi w całych Niemczech, wciąż pewna część jej osobowości kazała wierzyć we własny brak winy; dalej tłumiała swoje wewnętrzne wyrzuty sumienia. Rozrachunek z przeszłością był więc dla niej zdecydowanie trudniejszy, aniżeli dla Alfonsa Hecka, który zaakceptował — ze szczerą skruchą — prawdziwe oblicze własnej przeszłości.

Powyższa analiza jest jedynie interpretacją jednego z wielu poruszonych w książkach wątków. Kwestia tego, w jaki sposób młodzi naziści usprawiedliwiali personalną i zbiorową winę za działania hitlerowskiego reżimu i szerzenie zbrodniczej ideologii ukazana na przykładzie Alfonsa Hecka i Melity Manschmann, należących do paramilitarnej organizacji Hitlerjugend pozwoliła mi na wysnucie następujących konkluzji:

W swoich wspomnieniach wielokrotnie podkreślają bezwzględne oddanie swojemu wodzowi, które zapoczątkował w ich umysłach wieloetapowy proces indoktrynacji przeprowadzanej od najmłodszych lat w domu i placówkach oświatowych. Wierzyli, że Hitler znów uczyni Niemcy światową potęgą i zerwie łańcuchy „haniebnego pokoju” narzuconego Niemcom po I wojnie światowej. Oboje znajdują również usprawiedliwienie najazdu wojsk niemieckich na terytorium Rzeczypospolitej w — wyolbrzymionym przez hitlerowską propagandę — okrucieństwie Polaków wobec bezbronnych Niemców.

Oboje — przyparciu do muru przez żołnierzy amerykańskich podczas przesłuchania — tłumaczą się z popełnionych czynów, robiąc to jednak w sposób odmienny: Heck, mimo świadomości, że nie może wspominać o Hitlerjugend, siedząc przed amerykańskim oficerem, odpowiadał na zadawane przez niego pytania, nie uciekając się do przeinaczania faktów, by ulżyć własnemu sumieniu. Manschmann natomiast — mimo prób ucieczki od prawdy — była bezwzględnie rozliczana przez dysponujących całą dokumentacją Amerykanów.

Odmienny był także ich stosunek do wrogów III Rzeszy. Alfons Heck niezwykle ciężko przeżywał swoją pracę — odbywające się pod nadzorem Francuzów odkopywanie ogromnego grobu pomordowanych jeńców. Los, który spotkał zabitych, był zatrważający i młodzieniec musiał stawić czoła brutalnej prawdzie o działaniach niemieckich wojskowych. Manschmann stawiała na piedestale swoją „misję” niesienia kultury w Kraju Warty i nawet widok cierpiącej ludności żydowskiej nie był w stanie zmienić jej nastawienia. Wszelkie współczucie brutalnie w sobie dusiła. Oboje również z czasem zrozumieli prawdziwą tragedię ludności żydowskiej, która z do-

świadczaniem Holokaustu musiała radzić sobie w nadchodzących, powojennych czasach.

---

CONFLICT OF INTEREST STATEMENT: The Author declares that there was no conflict of interest in this study.

AUTHOR'S CONTRIBUTION: The Author is solely responsible for the conceptualization and preparation of the article.

---

### **Bibliografia:**

Heck A., *Dziecko Hitlera. Moja młodość wśród nazistów*, przeł. J. Spolny, Replika, Poznań 2020.

Manschmann M., *Bilans. Moje życie w Hitlerjugend. Bez usprawiedliwienia*, przeł. A. Krzemińska, Mireki, Kraków 2005.

### **Autor:**

PIOTR SZUŁCZYŃSKI — student II roku studiów magisterskich na kierunku historii na Wydziale Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zainteresowania badawcze koncentrują się na historii społecznej III Rzeszy, ze szczególnym uwzględnieniem wychowania młodzieży w duchu nazistowskiej ideologii oraz szeroko pojętego sportu w państwie hitlerowskim.

